Limerikonka "Hermann Hesse" i debata z fejsa

W dniu 3 lipca 2017 po publikacji na Facebooku hasła o Franzu Kafce z Sofijonu z okazji urodzin pisarza odbyła się debata na temat limerikonki przedstawiającej Kafkę między Bogumiłem Paszkiewiczem a mną, autorką limerikonki. Konkretnie chodziło o wyrażenie "nad głową". Do debaty dołączyło kilka kolejnych osób. Równocześnie odbywała się identyczna w wymowie debata zainicjowana przez pana Paszkiewicza pod publikacją o Hermannie Hesse (urodziny: 2 lipca) i limerikonce na jego temat. Tym razem poszło o frazę "wygrywał na łby".

Debaty przybrały taki obrót, że pan Paszkiewicz się obraził i usunął swoje komentarze a wraz z nimi obie debaty, ponieważ jednak odbyły się one w moich wątkach i jest tam wiele moich i nie tylko moich wypowiedzi, przytomnie je zarchiwizowałam, żeby mieć dowód na to, co zostało, a co nie zostało powiedziane.

Oto limerikonka o Franzu Kafce i cała debata na jej temat, zaś o limerikonce, której bohaterem jest Hermann Hesse, w podlinkowanym artykule. Obie debaty podaję bez najmniejszych zmian czy choćby drobnych korektur z wyjątkiem tych wypowiedzi, których przez nieuwagę nie otworzyłam i koniec przepadł, zaznaczam to w kwadratowych klamrach /.../. Ponieważ w debacie wspominam grupę dyskusyjną pl.hum.poezja (php), dołączam również dwa teksty, w których jest mowa o php.

Pewien pisarz z miasta Calw*

tak się ze swym losem zgrał,

że jako mistrz gry

wygrywał na łby...

stając się wzorcem na schwał.

(ebs, czyt. kalf)

Bogumił Paszkiewicz: Nie rozumiem, co to znaczy, że "jako mistrz gry / wygrywał na łby..."?

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Jest powiedzonko "łeb w łeb"... (jeszcze się nie położyłam i coraz ciemniej widzę dospanie ;))

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Widzę, Bogumile, że miałbyś dużo do roboty w moim Limerikonie ;) (a przy okazji, ja Ci na "ty", Ty mi na "Pani", proponuję ujednolicenie zgodnie z regułami przestrzeni, w jakiej się do siebie zwracamy :)).

Bogumił Paszkiewicz: Łeb w łeb oznacza, że konie biegną równo, tzn. żaden nie osiągnął przewagi. Można wygrać o łeb, ale to nie przekłada się na wygrywanie na łby.

Poeta może lekceważyć składnię i frazeologię, ale naraża się na odrzucenie swojego przekazu. Neologizmy rzadko przechodzą do języka, przykład - Leśmian. Zabawy językowe mistrzów (Tuwim, Gałczyński, Brzechwa, Szymborska) ustawiły poprzeczkę bardzo wysoko. Ty jako twórca jesteś władcą swojego tekstu, ale jednak piszesz go także dla innych, musi być zatem komunikatywny.

Z mojego skromnego podwórka wiem, jaką ważną rolę odgrywa cudze oko. Redaktor, który nie ma stosunku emocjonalnego do tekstu, widzi to wszystko, czego nie zauważył autor. Mówiąc redaktor mam na myśli każdego rozmówcę, którego odczucia pokazują twórcy, jaki obraz widzą odbiorcy.

Zapowiada się słoneczny dzień. Niech Ci słońce podpowie najlepsze rozwiązania. I nie dawaj się przekonać innym, jeśli coś mocno czujesz. "Wiara i czucie ... niż mędrca szkiełko i oko".

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Szymborska mówiła, a ja to czuję podobnie, że należy sobie metaforę zobrazować, da się, jest ok, nie da, jest kłopot... Ja jako wzrokowiec tak sprawdzam, a nawet najpierw widzę, potem piszę... Inna sprawa, że nie każdy widzi takie same obrazy po przeczytaniu tych samych słów, mnie się "wygrywał na łby" bardzo podoba, naprawdę :)

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: To jest Twoje prawo, ale ja - czytelnik - też mam swoje prawa. A wizualizacja metafory jest dobrym sposobem. Spróbuj sobie wyobrazić wygraną na łby. Moim zdaniem nie da się, a o łeb - owszem.

Bogumił Paszkiewicz: P.S. Dawno temu w redakcji Sztandaru Młodych szefowa skreślając coś w moim tekście mawiała: - Spróbuj to sobie narysować.

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Ależ wyobrażam sobie, biegną łby, a jeden jest szybciej. O łeb. Oczywiście czytelnik ma prawo się wypowiedzieć, powybrzydzać, a nawet pogubić ;)

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: :)

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Zarazem w tej konkurencji ("grze"), chodzi o to, kto jest mądrzejszy, kto ma lepszy łeb, znaczy się głowę.

Elżbieta Kurowska: Właśnie pograliście sobie na łby ;-) Jak dla mnie - świetna metafora. Szczególnie w małych formach takie są konieczne nawet.

Maria Schmid: To niech Pan "lbem" ruszy jezeli fantazji tylko ciut.

Bogda Szydłowska: wygrać na łeb to wygrać dzięki swojemu bystremu rozumowi. ☺

Bogumił Paszkiewicz > Bogda Szydłowska: Można polecieć na łeb (na szyję), ale nie można wygrać na łeb. To nie jest poetycka metafora, to jest gruba nieporadność frazeologiczna.

Bogumił Paszkiewicz > Maria Schmid: całkowicie nieuprawniona konkluzja, ale pewnie za dużo wymagam.

Maria Schmid: Bogumil Paszkiewicz - Panskim zdaniem ! Plynace sztandary nad glowami to Panskie.

Bogumił Paszkiewicz > Maria Schmid: ?

Maria Schmid: To Panski przyklad z innego Panskiego wpisu o Kafce.

Bogda Szydłowska: wziąć go na łeb czyli przebić go rozumem. ☺

Bogumił Paszkiewicz > Bogda Szydłowska: Bez wyjaśnienia (czyli przebić itd.) niezrozumiałe. :)

Bogda Szydłowska: dlatego trzeba by może gimnastykę umysłu uskuteczniać żeby nie wyjść z wprawy w łapaniu niuansów

Bogumił Paszkiewicz: Elżbieta, moje pisanie jest oczywiście bez sensu, jeżeli Ci wystarczą ochy i achy przyjaciółek. To, że rozumiemy tekst jeszcze nie świadczy o jego formie, czego te Panie zdaje się nie rozumieją właśnie.

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Hm, ochy i achy przyjaciółek? Sama nie wiem, co mam na to powiedzieć, znamy się z Elą i Marią na fejsie, najwyraźniej rozumiemy, więc można powiedzieć, że nasze jaźnie są blisko, ale czy to są ochy i achy? To trochę obraźliwie. I dla nich, i dla mnie.

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: Ale jednak prawdziwe.

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Krótko mówiąc z luźniej dyskusji o wiersz(yk)u przechodzimy na etap osobistych przytyków? W każdym razie pamiętaj, sam zacząłeś. ;)

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: I znowu bez odpowiedzi na moje wątpliwości. Zakończmy tę rozmowę, zwłaszcza że parę Pań poczuło się osobiście dotkniętymi. Ale uwielbienie nie zastąpi rozumu.

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Nie, Bogumile, tak rozmawiać faktycznie nie będziemy, wyraźnie chcesz tu ustawiać klocki po swojemu, pytanie tylko czy po Twojemu jest lepiej, niż po mojemu i moich, jak je deprecjonująco określasz, "admiratorek", odmawiając im wprost rozumu (mnie oczywiście też), a sobie przypisując. I kto tu wyszedł na aroganta?

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: Cos, co publicznie ogłoszone zaprasza do rozmowy. Nie wiedziałem, ze pod warunkiem całkowitej zgody z Autorką. Ale jednak czytelnicy czymś się różnią od wyznawców.

Elżbieta Binswanger-Stefańska: Ojojoj, Bogumile, wyraźnie należysz do osób, których Niemcy okraślają jakże trafnie "Prinzipienreiter"... Po polsku to coś jak upierdliwcy. Z takimi osobami nie da się dyskutować. I cóż, bez żalu żegnam, bo szkoda mojego (i moich "admiratorek") czasu. :(

Bogumił Paszkiewicz > Elżbieta Binswanger-Stefańska: ALe wciąż bez argumentów? I kto tu jest...?

(ciąg dalszy w przypisie)